

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW



Nr 4 (23)
2004 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

Wystąpienie prezydentów podczas inauguracji «Rok Polski» na Ukrainie, 30 marca 2004 roku, Kijów



Prezydent Leonid Kuczma:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Szanowni Państwo! Drodzy Przyjaciele!

Dzisiaj ukraiński i polski naród łączy wydarzenie o wysokiej wadze. Wraz z moim przyjacielem, panem Aleksandrem Kwaśniewskim, uroczystie inaugurujemy Rok Polski na Ukrainie. Ukraińcy i Polacy mają trudną przeszłość, dlatego dzisiejsza życzliwość, dobrosąsiedzka uprzejmość i wzajemne zainteresowanie mają szczególną wagę.

Powinienem z wdzięcznością powiedzieć o Prezydencie Aleksandrze Kwaśniewskim. Polacy lepiej wiedzą o tym, co on robi dla Polski, zaś my wiemy o tym, co czyni dla Ukrainy. Najlepiej zaś wiem ja i nader wysoko cenię nasze stosunki. Podczas jednego z pierwszych spotkań wnikliwie mówiliśmy o tym, że jeżeli nasze narody mają taką gorzką przeszłość, to nie ma innego wyjścia, niż częste przypominanie nie gorzkich, a lepszych kart, ponieważ były one w naszej wspólnej historii.

Nie będę ukrywał - niektórzy oczekiwali przystąpienia Polski do

Unii Europejskiej jako chwili prawdy w naszych stosunkach, w kontaktach międzypaństwowych i moich osobistych z prezydentem Kwaśniewskim. Ostatni etap przygotowania do tego wydarzenia był bardzo ciężki dla Ukrainy. Dokonano próby dyskredytacji Ukrainy przed wspólnotą światową. Wielu wprost dręczyła myśl - w jaki sposób zachowa się Polska? Polska zachowała się najlepiej. Prezydent Kwaśniewski powiedział to, co pasowało powiedzieć mądrym mężowi stanu, świetnemu sąsiadowi, oddanemu przyjacielowi. W przekładzie na zwykłą mowę to zabrzmiało następująco: „My, Polacy, nie wyrzekamy się Ukrainy. Ukraina jest spokrewniona z nami, jest wielka i potężna i powinniśmy się cieszyć z tego, iż możemy nieformalnie reprezentować ją w Unii Europejskiej, w której ona kiedyś, mamy nadzieję, zajmie nie ostatnie miejsce. Cieszy nas, że politycy polscy dobrze pamiętają słowa wybitnego Polaka Jerzego Giedroycia: „Utworzenie niepodległej Ukrainy, jej udział w federacji europejskiej dla Polski jest sprawą pierwszej kolejności.

ciąg dalszy na str. 3

W numerze m.in.:

- Wnosimy konkretny wkład w integrację i zjednoczenie Europy
- Twórca ze wszech miar oryginalny
- Film „Pornografia”
- Powstanie w getcie warszawskim
- Zbrodnia Katyńska
- Posłańcy Wieczności
- Wystawa „Średniowiecze: wymiar książkowy”
- Złota kolebka
- Pikantne cebule

Droga Polski do UE**Wnosimy konkretny wkład w integrację i zjednoczenie Europy**

*Z Marszałkiem Senatu prof. Longinem Pastusiakiem
rozmawia Zbigniew Różański*

Panie Marszałku. Zaledwie 30 dni dzieli Polskę od momentu gdy Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej. Czas powiedzieć, jak Polacy w kraju i Polonia poza krajem, wspierała Polskę w tym procesie...

Za wejściem Polski do Unii Europejskiej, Polacy poza granicami kraju, głosowali w 166 obwodach: od Irkucka po Amerykę Południową, Stany Zjednoczone, kraje azjatyckie aż do Nowej Zelandii. Uzyskano bardzo dobre rezultaty, które warto przypomnieć.

Frekwencja wśród Polonii była znakomita. Najlepsza poza granicami kraju, ze wszystkich wyborów do konstytucyjnych organów III Rzeczypospolitej. W referendum oddano bowiem 78.973 głosy ważne. Podczas gdy w wyborach prezydenckich (październik 2000) ponad 57 tysięcy i wreszcie w wyborach do Sejmu i Senatu (wrzesień 2001) nieco powyżej 26 tysięcy głosów. Przypominam, że cały czas mówimy o wyborach poza granicami kraju.

W Stanach Zjednoczonych było najwięcej – bo 16 komisji wyborczych. W okręgu nowojorskim głosowało blisko 7 tysięcy osób, w tym w polskiej dzielnicy Greenpoint pobrano 2,5 tysiąca kart do głosowania. A więc udział w referendum wzięło tu udział ponad 80 procent uprawnionych, a ponad 2 tysiące osób głosowało na TAK. Podobne wyniki odnotowano w konsulacie generalnym na Manhattanie. W sumie jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to z 14.636 osób uprawnionych 9 992 osoby opowiedziały się za naszym wejściem do Unii Europejskiej, przeciwko było 4 058 osób. Tak więc większość Polaków zamieszkałych w Stanach Zjed-

noczonych głosowała za poparciem integracji Polski z Unią Europejską.

Generalnie rzecz ujmując, ta rekordowa liczba naszych Rodaków, którzy wzięli udział w referendum, wskazuje na wzrastające zainteresowanie Polaków realizacją tego



strategicznego celu polskiej polityki zagranicznej - udziału Polski w Unii Europejskiej.

Czy można zatem powiedzieć, że Polacy i Polonia żyjąca poza krajem spisała się na „piątkę”?

Powiedziałbym nawet, że na „piątkę” z plusem. Zawsze wierzyłem, że mimo pewnych, ale coraz mniejszych podziałów – ale w jakiej diasporze ich nie ma – że w najważniejszych sprawach dla kraju - Macierz może liczyć na tych co pamiętają o swoich korzeniach, niezależnie od miejsca zamieszkania, są tu nad Wisłą.

Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. We wszystkich krajach poza

Portugalią odnotowano zmniejszone zainteresowanie przystąpieniem naszych krajów - w tym Polski - do Unii. Poparcie to zmniejszyło się z 53 do blisko 46 proc.

Nie ma większych powodów do niepokoju. Jeśli chodzi o rządy „15” do dnia 10 lutego 2004 roku Traktat Akcesyjny ratyfikowało 13 spośród 15 państw członkowskich Unii. Są to: Dania, Niemcy, Portugalia, Hiszpania, Wielka Brytania, Irlandia, Austria, Szwecja, Francja, Finlandia, Włochy, Luksemburg i Grecja. Otrzymujemy zapewnienia ze strony dwóch pozostałych krajów unijnych, że nie sprawią nam one żadnych niespodzianek, nawet w kraju takim jak Belgia, w którym proces ratyfikacji jest bardzo skomplikowany. Traktat Akcesyjny został już wcześniej zatwierdzony przez belgijski Senat, ale ze względu na skomplikowany system federalny tego kraju – dokument musi jeszcze zyskać aprobatę jednego z pięciu parlamentów regionalnych i wspólnotowych – wspólnoty niemieckojęzycznej. Mam jednak zapewnienia przewodniczącego Senatu Belgii, że nie należy oczekiwać jakichkolwiek problemów z przyjęciem Polski do Unii Europejskiej.

Lecz mimo tych zapewnień, rysuje się przed naszymi konsulatami i organizacjami polonijnymi, zadanie intensyfikacji naszej działalności w celu popularyzacji Polski, pokazania, że wejście Polski do Unii Europejskiej, nie jest tylko naszą sprawą, interesem naszego kraju, ale także – co trzeba mocno podkreślać - również krajów „15”. Trzeba wykazać, że Polska wnosi do Europy konkretny wkład w jej integrację, i proces zjednoczenia.

Wszystkim sceptykom w krajach „15”, chciałbym natomiast przypomnieć, że to właśnie dzięki nam, czyli Polsce, wszystkie kraje Europy zawdzięczają, że stała się ona wolna, że to Polacy wzięli na siebie trud zmiany powojennego statusu owo w Europie m.in. przez wyprowadzenie z jej terenów wojsk

radzieckich, że to dzięki Polakom runął mur berliński, że zakończona została „zimna wojna”, że to wreszcie dzięki Polakom, Europa może się zjednoczyć, o czym wcześniej bez tego co dokonało się w Polsce, nie mogłoby być mowy.

Mam nadzieję, że organizacje polonijne, ale również nasze placówki konsularne, organizując różne uroczystości z okazji „Dnia Polonii” 2 Maja 2004 roku, będą równocześnie popularyzowały Polskę i podkreślały jej wkład w to wielkie dzieło. A to właśnie powinno poprawić wizerunek Polski nie tylko w Europie, ale i w świecie.

Panie Marszałku. Przeprowadzone sondaże wśród obywateli krajów wstępujących do Unii wskazują, że Polacy są największymi sceptykami, jeśli idzie o przyszłość Polski po wstąpieniu do Unii. Zaś największymi optymistami są Litwini. Ale też obywatele całej „10”, a wśród nich 80 procent Polaków uważa, że po wejściu do Unii ceny w tych krajach wzrosną o około 30 proc, Jeszcze wyższych podwyżek bo o 40 proc, spodziewają się Cypryjczycy i Słowacy. Ponadto jedna trzecia ankietowanych uważa, że unijne prawodawstwo nie zahamuje istniejącej korupcji. Czy Pan Marszałek ma receptę na rozwianie tego sceptycyzmu?

Jak mówi przysłowie, trudno być prorokiem we własnym kraju. Ale też nie można z góry zakładać, że to co nas czeka po wejściu do Unii sprowadza się tylko do cen i korupcji. Taki pogląd uważam za niesłuszny. Każda waga ma dwie szale. Dlatego na jednej trzeba położyć to, co złe, na drugiej - co dobre. I wtedy okaże się, po której stronie warto było się zaangażować. To wymaga czasu.

To niepopularne, ale prawdą jest, że Polacy często nie mając ku temu uzasadnionych przesłanek, z pesymizmem patrzą w przyszłość. Do europesymizmu przyczynia się m.in. brak dobrej informacji o korzyściach, jakie możemy odnieść ze wstąpienia Polski do UE. Ponadto w

Polsce jest dość silna reprezentacja partii eurosceptycznych, których nie zawsze potrafimy przekonać do oczywistych racji stanu. Unia Europejska to nie jest raj. Ale też nie jest piekłem. Od nas samych i od naszych przedstawicieli zasiadających we władzach Unii zależeć będzie pozycja Polski i ilość środków jakie uda się nam zdobyć na restrukturyzację naszej gospodarki, na wyrównanie poziomów życia obywateli Polski i przybliżenia ich do standardów unijnych.

Panie Marszałku dziękuję za interesującą rozmowę.

Serwis „Polska-Polacy”

Warto również przypomnieć wyniki głosowania za wejściem Polski do Unii Europejskiej jakie uzyskano w kraju.

Ogromna większość głosujących Polaków – 17,45 miliona czyli 99,28 proc, oddało głosy ważne. Odpowiedź TAK wybrało 13,511 miliona czyli 77,45 proc. Głosów na nie było tylko 3,93 miliona czyli 22,55 proc. Frekwencja w referendum wyniosła 58,85 proc.

Integracje Polski z Unią Europejską poparły w Polsce wszystkie regiony. Najwyższe poparcie dla Unii Europejskiej zanotowano w województwach: opolskim – 85 proc. śląskim – 84,5 proc. zachodniopomorskim – 84,5 proc. i lubuskim 84 proc. Najliczniej przy urnach stawili się mieszkańcy Pomorza – głosowało tam ponad 62 proc, uprawnionych.

Najwięcej głosów na TAK padło w gminie Gozdawa woj. Lubuskie – 92 proc.

Najwięcej głosów na NIE zanotowano w Gminie Godziszów (także woj. Lubuskie) - 88 proc.

Na TAK było tylko 12 proc.

Najniższą frekwencję odnotowano w województwach: świętokrzyskim – 52 proc. i podlaskim – 53 proc.

Wystąpienie prezydentów

podczas inauguracji

«Rok Polski» na Ukrainie,

30 marca 2004 roku, Kijów

Zakończenie

«Nasze narody są złączone przez pokrewną historię i kulturę, więzy rodzinne, wspólnoty etniczne - polską na Ukrainie oraz ukraińską w Polsce. Obecnie drogowskazem moralnym Ukraińców i Polaków są wartości chrześcijańskie, uzbroili się w doświadczenia europejskie tolerancji i pojednania. Oznacza to gojenie starych ran w świadomości społecznej i unikanie politykierstwa. Jak powiedział Jean Monet, jeden z inspiratorów utworzenia Wspólnoty Europejskiej: „Gdybym po raz kolejny rozpoczął sprawę europejskiego zjednoczenia, rozpocząłbym ją od współpracy kulturalnej.»

Prezydent Aleksander

Kwaśniewski:

Panie Prezydencie Leonidzie Kuczma, Szanowna Pani Kuczma, Panie Premierze, Panie Przewodniczącą Parlamentu, Ministrowie, Ekscelecje, Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękuję za wspaniałe i wzruszające słowa mojego przyjaciela Leonida Kuczmy wobec Polski i mnie osobiście. Pozwólcie, że zacznę swoje wystąpienie od tych słów, którymi Prezydent Kuczma zakończył swoje przemówienie. Nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Ukrainy i nie ma niepodległej Ukrainy bez niepodległej Polski. To jest najświętsza prawda!

To jest wielkie szczęście, że udało nam się tego dokonać. Ale to jest również wielki obowiązek wszystkich Polaków i Ukraińców, aby to dzieło trwało, rozwijało się i jak najlepiej owocowało. Jestem przekonany, że w tym wysiłku nie zabraknie Polaków, Ukraińców a nasza wspólna przyjaźń będzie tutaj czynnikiem decydującym.

Dziś do Kijowa przywiodła nas niezwykła misja i niecodzienne zadanie. Inaugurujemy uroczyste Rok Polski na Ukrainie, przedsięwzięcie niezwykle ważne, służące zbliżeniu obu naszych narodów. Jego naturalną kontynuacją będzie przyszłoroczny Rok Ukrainy w Polsce. Dziękuję Panu Prezydentowi Leonidowi Kuczmie, dziękuję rządowi Ukrainy za podjęcie inicjatywy i godne pełnienie roli gospodarza całego cyklu

przedsięwzięć kulturalnych, naukowych, gospodarczych i społecznych prezentujących Polskę, ukazujących nasze wspólne dziedzictwo i obecną współpracę.

Panie i Panowie!

W czasie wielu wydarzeń ujrzycie Polskę przywiązaną do swych tradycji, śmiało patrzącą w przyszłość, Polskę, która odnosi sukcesy, która wchodzi do Unii Europejskiej, ale przede wszystkim Polskę otwartą i życzliwą wobec swoich sąsiadów. Cieszymy się, że będziemy obecni w Kijowie, w innych miastach ukraińskich, w mniejszych miejscowościach w różnych regionach Waszego wielkiego i pięknego kraju. Jestem przekonany, że te dni - to lepsze poznanie się nie tylko na poziomie elit, polityków, ale w skali bardziej powszechnej, co jest nam nadzwyczaj potrzebne. Żeby współtworzyć dobrą przyszłość potrzebujemy kontaktów między ludźmi, między mieszkańcami nawet najmniejszych miejscowości. Ta dobra przyszłość to jest przede wszystkim przyjaźń międzyludzka.

Panie i Panowie!

Motto obecnego Roku: «Polska i Ukraina razem w Europie» nabiera dziś wyjątkowego znaczenia. Rok Polski inauguruje na miesiąc przed przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej. Staje się on symbolem naszej woli utrzymywania i rozwijania bliskich związków. Jest czytelnym sygnałem, który wysyłamy wspólnie w świat: jesteśmy blisko siebie i chcemy ze sobą współdziałać. Razem demonstrujemy, że oba nasze kraje są potrzebne Europie - i dziś, i jutro i zawsze.

Wielki Polak papież Jan Paweł II, który także odwiedzał Ukrainę mówił, już pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy wydawało się to całkowicie niewyobrażalne, o potrzebie jednoczenia Europy i użył pięknej metafory, że nasz kontynent powinien oddychać dwoma płucami - wschodnim i zachodnim. Polsko-ukraińska współpraca jest właśnie takim dowodem, że oto Europa zaczyna oddychać dwoma płucami, że sprawdzają się prorocze słowa Wielkiego Papieża, Wielkiego Polaka, Wielkiego Europejczyka i Wielkiego Człowieka Jana Pawła II.

Mimo licznych dramatycznych kart historii nie ulega wątpliwości szczególna bliskość naszych narodów. Przeżywaliliśmy podobne koleje losu, podobnie byliśmy przedmiotem gry światowych mocarstw. Bliskie sobie są nasze sło-

wiańskie języki, nasze kultury przenikają się i wzajemnie wzbogacają. Wybitni twórcy polscy często znajdowali inspirację w kulturze sąsiada ukraińskiego. Juliusz Słowacki, Antoni Malmowski, Seweryn Goszczyński, Teodor Tomasz Jeż, Jarosław Iwaszkiewicz, a także Karol Szymanowski, którego muzykę za chwilę usłyszymy - to wszystko ludzie, którzy są związani z Polską i Ukrainą, których twórczość wywodzi się właśnie z tych wspólnych korzeni.

Podobnie było po stronie ukraińskiej. Taras Szewczenko, Iwan Franko, Maksym Rylski przecież nie raz demonstrowali sympatię do Polski i Polaków.



Łączy też nas głębokie poczucie europejskości. Wartości takie jak demokracja i wolność, szacunek dla podmiotowości człowieka, sprzeciw wobec przemocy - tkwią w najgłębszych pokładach naszych kultur i wydarzenia tego Roku będą do tego nawiązywać.

Wielu polskich i ukraińskich intelektualistów i artystów cierpiało prześladowania za wierność swoim ideałom, za przywiązanie do europejskich wartości. Wiele pokoleń inteligencji ukraińskiej zapłaciło wielką cenę za swój ukraiński wybór. Jakże aktualne jest dziś przekonanie Mykoły Chwylowego, twórcy symbolizującego ukraińskie odrodzenie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, że ukraińska kultura odnajdzie swoje samodzielne miejsce nie na peryferiach cudzego imperium, ale w Europie.

Wspominał Pan Prezydent Kuczma o wielkim człowieku - instytucji Jerzym Giedroyciu, który ze swoimi przyjaciółmi wniósł nieoceniony wkład w przełamanie pokutujących wśród Polaków stereotypów o Ukraińcach, który pomógł w nawiązaniu dialogu z ukraińską diasporą na Zachodzie, a

przede wszystkim przekonywał uparczywie i konsekwentnie polską opinię o konieczności pojednania i przyjaźni z Ukrainą.

Szanowni Państwo!

Polska i Ukraina razem w Europie to nie tylko hasło tych wydarzeń, które będziemy obserwować. To jest również idea polityczna, która spowodowała, że od wielu lat razem z prezydentem Kuczmą, z przedstawicielami władz Ukrainy i Polski staraliśmy się, aby rzeczywiście tak było w każdej dziedzinie. To jest rzeczywistość, która oznacza podpisane traktaty, w tym wielkie porozumienie o pojednaniu. To oznacza nasze kontakty gospodarcze, naszą wspólną działalność w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, a także w organizacjach międzynarodowych. To także ma swój heroiczny wymiar we wspólnej obecności żołnierzy polskich i ukraińskich w Kosowie i w Iraku. To oznacza naszą współpracę w strukturach NATO i to, że Polska jest stałym, wiernym i niezmiennym adwokatem spraw ukraińskich we wszystkich strukturach europejskich, do których należymy i które wierzę zawsze będą dla Ukrainy otwarte. Polska i Ukraina razem w Europie oznacza przyjazną granicę i wszystko to, co udało nam się zrobić dla jak najbardziej liberalnych zasad wizowych. To hasło oznacza również przyjaźń między ludźmi - tymi na szczytach polityki i tymi w codziennym życiu.

Dzisiaj rozpoczynamy rok kultury, rok polskiej prezentacji na Ukrainie w przekonaniu, że właśnie ta dziedzina - kultura w sposób szczególny łączy narody. Kultura nie potrzebuje wiz, nie potrzebuje okresów dostosowawczych, negocjacji akcesyjnych. Ona przemawia bezpośrednio. Za chwilę usłyszycie to Państwo słuchając wielkiej, polskiej muzyki.

Szanowni Państwo!

Otwieramy Rok Polski na Ukrainie w przekonaniu, że budujemy kolejną wielką wartość naszych wzajemnych kontaktów, naszej wspólnej pracy na rzecz zjednoczonej Europy, że wzmacniamy polsko-ukraińską przyjaźń.

Dziękuję za Waszą gościnność i oby ta obecność polskiej kultury w różnych miejscach Ukrainy była zachętą, żeby pójść dalej. Żeby nas odwiedzić, się spotkać jeszcze raz w przyszłym roku, w czasie obchodów i wydarzeń Roku Ukraińskiego w Polsce.

Kultura

Twórca ze wszech miar oryginalny

Rok 2004 ogłoszono w Polsce rokiem Witolda Gombrowicza

W tym roku mija setna rocznica urodzin Witolda Gombrowicza, znanego na całym świecie prozaika i dramaturga, autora „Dzienników”, „Trans-Atlantyku”, „Ślubu” i kilku innych utworów wydawanych, ekranizowanych i wystawianych na scenach wielu krajów.

Obecnie Witold Gombrowicz jest uznanym i cenionym pisarzem. Ale nie zawsze tak było. Przez wiele lat polscy krytycy nie potrafili dostrzec w jego twórczości ewidentnych walorów, takich jak śmiałość wyrażania opinii, umiejętność dostrzegania absurda pewnych sytuacji i zjawisk, nietuzinkowy talent w opisywaniu relacji między ludźmi.

Dzieła Gombrowicza były zbyt nowatorskie, aby mogły spodobać się krytyce, przyzwyczajonej do utworów grzecznych, poprawnych politycznie i społecznie, wyrażających powszechnie uznane opinie, czyli po prostu – tradycyjnych.

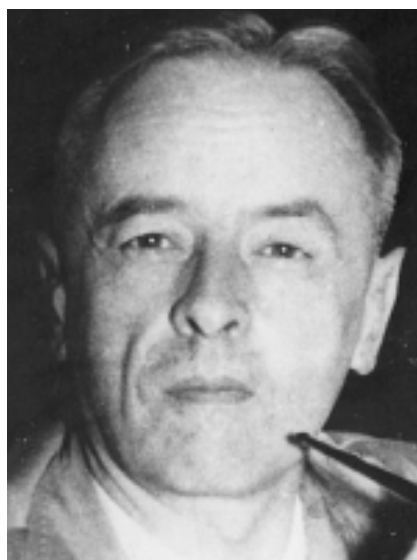
Gombrowicz poprawnym nie chciał i nie umiał. Zawsze drażnił, bulwersował, intrygował.

Urodzony w rodzinie ziemiańskiej nie bardzo odpowiadał wzorcowi szlacheckiego panicza. Był delikatny, wrażliwy, nie lubił polowań, spędzał czas na czytaniu książek.

W roku 1937, dzięki pomocy ojca, wydał swój pierwszy utwór, „Pamiętnik z okresu dojrzewania”, a rok później – fantastyczną „Ferdurke”. Powieść, obnażająca mechanizmy społecznego uzależnienia człowieka od innych ludzi, ukazująca głęboką potrzebę wyzwolenia z narzuconych schematów, postulująca potrzebę wyrażenia własnej indywidualności, szokowała śmiałością i otwartością wyrażanych poglądów i nowatorskim podejściem do słowa.

Polski czytelnik i krytyk nie byli jeszcze gotowi do odbioru takiej literatury.

W 1939 roku Gombrowicz wyemigrował do Argentyny, gdzie spędził większość swojego życia. Już nigdy więcej nie wrócił do kraju. Absolwent prawa i filozofii nie potrafił odnaleźć się w obcej rzeczy-



wistości. Przez wiele lat cierpiał biedę, wszelkimi sposobami próbując zdobyć uznanie czytelników i krytyków. Ale nawet w najtrudniejszych chwilach nie zapominał o pozostawionej w Polsce rodzinie, która w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu znalazła się na skrajnej nędzy. Systematycznie posyłał pieniądze swojej matce i rodzeństwu.

Zasadnicza zmiana w jego życiu zaszła dopiero w połowie lat 50., gdy wydawana przez Instytut Polski we Francji „Kultura” rozpoczęła druk jego „Dzienników”, a w Polsce, po śmierci Stalina i po poznańskim październiku 1956 roku nadeszło tzw. ocieplenie, a wraz z nim pojawiły się kolejne edycje dzieł Gombrowicza.

W latach 1953 – 1963 ukazują

się: „Trans – Atlantyck”, „Ślub”, „Pornografia”, „Kosmos”.

W roku 1963 Gombrowicz wyjeżdża na stypendium do Berlina. Choć jest usatysfakcjonowany wzrastającą popularnością opuszcza Niemcy z powodu nasilających się kłopotów zdrowotnych (podobnie jak jego rodzeństwo cierpiał na astmę). Odpowiednie warunki dla życia i pracy znajduje we Francji. Tutaj pracuje jako wykładowca literatury, tutaj też spotyka Ritę Labrosse, Kanadyjkę, studentkę uniwersytetu, która zostaje jego asystentką i opiekunką, a po pewnym czasie również żoną.

Gombrowicz poślubił Ritę na pół roku przed śmiercią. Uczynił ją spadkobiercą całej swojej twórczości literackiej. Nie mógł dokonać lepszego wyboru. Rita Gombrowicz zawsze godnie reprezentowała męża. Przez wiele lat udzielała finansowej pomocy jego krewnym, którzy na skutek przemian w powojennej Polsce utracili swój majątek. Do dzisiejszego dnia troszczy się o dorobek męża i popularyzuje jego twórczość, biorąc udział w poświęcanych mu imprezach odbywających się po obu stronach Oceanu Atlantyckiego.

Witold Gombrowicz to twórca ze wszech miar oryginalny, jego dzieła charakteryzuje swoista elitarność, która sprawia, że krąg odbiorców jego twórczości jest dość wąski. Ci jednak, którzy zadali sobie trud zapoznania się z jego „Dziennikami”, „Trans – Atlantykiem”, korespondencją, przekonali się, że jest on autorem niezwykłym, bez którego polska literatura byłaby straszliwie uboga.

Rok 2004 postanowieniem Sejmu RP ogłoszony został rokiem Witolda Gombrowicza. W setną rocznicę urodzin wspominamy genialnego twórcę i niezwykłego człowieka.

W lipcu 2004 roku minie 35 lat od jego śmierci.

Lidia Studzińska

Film „Pornografia”

W roku 2003 na ekrany polskich kin wszedł film „Pornografia” Jana Jakuba Kolskiego, będący adaptacją powieści **Witolda Gombrowicza** pod tym samym tytułem.

Reżyser o filmie

Witold Gombrowicz jest pisarzem szczególnym. Szczegółowość owa polega na tym, że dzieło Gombrowicza zyskuje wymiar coraz bardziej aktualnego komentarza do rzeczywistości. Tak jak Verne przewidział kierunki rozwoju cywilizacji, tak Gombrowicz (w tej samej skali) oświecił nowym światłem kulturę europejską i konsekwencje jej nieuchronnego konfliktu z naturą.

Człowiek współczesny według Gombrowicza, to przede wszystkim człowiek uwikłany w konflikt między kulturą a naturą. To odkrycie stało się dla mnie kluczem do myślenia najpierw o scenariuszu, a potem o całym filmie.

Chciałem zrobić obraz współczesny, przemawiający do dzisiejszego widza głosem zrozumiałym i mocnym. Gombrowiczowski «sztafaż» nadaje się do tego znakomicie. Bo spójrzmy tylko:

Dwóch doświadczonych mężczyzn, FRYDERYK i WITOLD, prowadząc grę ze sobą i ze światem – próbuje zrealizować błahy jak się na początek wydaje plan – pchnięcia ku sobie dwojga młodych HENI i KAROLA. Gra zyskuje nowy wymiar, kiedy okazuje się, że nie można wziąć w nawias toczącej się dookoła wojny. Jej mroczny żywioł dociera do tej «krajiny szczęśliwości» jaką jest majątek HIPOLITA.

Zepsuci przez wojnę, skażeni wojną – protagoniści przemieniają się pod jej wpływem. Patriotyzm HIPOLITA zamienia się w okrucieństwo, młodzieńcza żarliwość KAROLA zamienia się w potrzebę zbrodni, naiwność HENI zamienia się w akceptację dla zła. Paradoksalnie, tylko FRYDERYK i WITOLD mają formę wystarczająco silną i skończoną, by nie ulegać przemianie.

A teraz drugi plan, dający możliwość odwołania się do współczesnych problemów świata. Konflikt dwóch fundamentalizmów. Uosobionego przez AMELIĘ fundamentalizmu katolickiego i uosobionego przez FRYDERYKA fundamentalizmu ateistycznego. Prze-

cież to opis dzisiejszych, silnych postaw, które stojąc przeciwko sobie – wywołują wojny i nasilają nienawiść.

U Gombrowicza mamy uwidocznione po sobie – przyczynę i skutek. W naszym współczesnym świecie przyczyny nie objawiły się tak wyraźnie, byśmy potrafili ochronić go przed skutkami. Jak widać, warto się uczyć od pisarzy i poetów, bo oni widzą więcej niż



politycy.

Na dzień faktu dokonanego

Akcja „Pornografii” toczy się w 1943 r. „w byłej Polsce i w byłej Warszawie, na samym dniu faktu dokonanego” – jak lakonicznie przedstawia tę czasoprzestrzeń sam Gombrowicz. Stołeczne towarzystwo kawiarniane, do którego przed wojną należał pisarz, zbiera się na ulicy Kruczej, popija i usiłuje odgrywać role z przeszłości: „Więc jeden krzyczał: Bóg, drugi: sztuka, trzeci: naród, czwarty: proletariat...”. Inteligenckie gadanie we własnym

gronie. Pewnego dnia na Kruczej pojawia się ktoś obcy. Jest to „gość w średnim wieku, czarniawy i suchy, z nosem orlim”, który „przedstawił się każdemu z osobna z zachowaniem wszystkich formalności. Po czym prawie się nie odzywał”.

Obcego zna dobrze narrator opowieści – Witold Gombrowicz we własnej osobie. Oczywiście Gombrowicz w tym czasie był na emigracji, z dala od Polski, owa naoczność jest zatem tylko pozorna. Co zresztą znajduje wytłumaczenie w informacji poprzedzającej powieść: „Opisałem to tak, jak sobie wyobrażam. To więc jest Polska imaginacyjna – i nie przejmujcie się, że czasem pomyłone, czasem może fantastyczne, bo nie o to chodzi i to zupełnie bez znaczenia dla spraw tutaj się odbywających”.

Jan Jakub Kolski tej sugestii nie potraktował z atencją: owszem, w jego filmie ma znaczenie, że historia dzieje się w Polsce pod okupacją niemiecką i właśnie o to chodzi, że bohaterowie ciągną za sobą takie, a nie inne doświadczenia wojenne. To co w powieści było tylko zasugerowane, w filmie jest bardziej konkretnie, co wynika ze specyfiki obrazu filmowego, ale nie tylko. Reżyser konsekwentnie szuka bowiem racjonalnych motywów tłumaczących niestereotypowe zachowania bohaterów. Najważniejsza zmiana dotyczy życiorysu Fryderyka. Kolski obciąża jego pamięć wspomnieniami koszmaru z przeszłości, której widomym znakiem jest oświęcimski numer na przedramieniu. Fryderyk pragnie go zetrzeć, zetrzeć w sensie dosłownym, ale także psychicznym.

To właśnie trauma Fryderyka nadaje nowy sens scenom, które na początku wydają się błahie i wręcz idylliczne. Od pierwszego ujęcia poczynając: widzimy tańczące nogi, buty dorosłego mężczyzny i dziecka, te małe ześlizgują się z dużych, ale na powrót wspinają się na nie, jak gdyby bały się dotknąć podłogi. W tle melodia, która łatwo wpada w ucho. Jeszcze ją usłyszymy. W finale przypomnimy sobie owe tańczące buty już wiedząc, że w istocie był to taniec śmierci.

Pejzaż tak piękny, że aż straszny

Jan Jakub Kolski (m.in. „Jańcio Wodnik”, „Historia kina w Popielawach”) jest jedynym czynnym reżyserem polskim, którego interesuje

provincia, przez co zresztą długo nie był najwyższ notowany w wielkomięskiej krajowej kinematografii. Ale te jego Popielawy to wieś bardzo konkretna, gdzieś w okolicach Łodzi, gdzie spędzał u dziadków dzieciństwo, a z drugiej strony – miejsce mityczne jak w południowoamerykańskich powieściach z kręgu realizmu magicznego. Podobnie jest w „Pornografii”. Fryderyk i Witold, główni bohaterowie, a zarazem reżyserzy zachodzących

zdarzeń, jadą do zaprzyjaźnionego z Gombrowiczem ziemianina Hipolita, gospodarującego gdzieś w Sandomierskiem. Tymczasem w dialogach mówi się o leżących nieopodal Popielawach! Jest to więc miejsce umowne, dwór polski, jeszcze jeden dwór – ale niepodobny do tego z Soplicowa ani do tego z Nawłoci. Skazany już na zagładę. Wprawdzie na pozór wszystko wygląda zwyczajnie, klomb przed domem, pan na swoim miejscu, parobek na swoim, ale

za chwilę ten porządek legnie w gruzach. W pejzażach tak pięknych, że aż strasznych (doskonale zdjęcia Krzysztofa Ptaka), czai się niepokój nadchodzących czasów. Ten pejzaż przeorała wojna, a wkrótce dokończy dzieła rewolucja społeczna, której symptomy już widać i słyszać

Obsada: Krzysztof Majchrzak (Fryderyk), Adam Ferency (Witold Gombrowicz), Krzysztof Globisz (Hipolit), Sandra Samos (Henia).

Wiadomości z Polski

◆ Premier nie przyjął dymisji szefa MSZ. Włodzimierz Cimoszewicz poinformował, że wręczył premierowi rezygnację z funkcji szefa MSZ w związku z publikacją w tygodniku „Nie”. Redakcja tygodnika „Nie” przekazała Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego dyski komputerowe pochodzące z MSZ - uzgodnił to po południu z redaktorem naczelnym Jerzym Urbanem wiceszef ABW Zbigniew Goszczyński. W tygodniku napisano, że są tam m.in. zasady działania oficerów wywiadu w placówkach dyplomatycznych, warianty zabezpieczenia budynków MSZ oraz dane oficerów BOR ochraniających resort.

◆ Na nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych w Sejmie Włodzimierz Cimoszewicz przyznał, że MSZ utraciło dokumenty tajne, poufne i zastrzeżone. Podkreślił jednak, że nie dotyczyły one naszych sojuszy. Zawartość dysków jest nadal analizowana przez ABW. Zatrzymano złodzieja dysków, którym okazał się pracownik techniczny ministerstwa oraz studenta politechniki, który dyski odkupił i zaoferował mediom.

◆ Prezydent USA w czasie rozmowy telefonicznej z Aleksandrem Kwaśniewskim wyraził „uznanie dla polskich żołnierzy i dowódców oraz kierowanej przez nich wielonarodowej dywizji za profesjonalizm oraz umiejętności współdziałania z lokalną społecznością”. „Prezydenci dokonali przeglądu sytuacji w Iraku. Zgodzili się, że konieczne są dalsze konsekwentne działania zmierzające do stabilizacji tego kraju poprzez zwalczanie elemen-

tów ekstremistycznych oraz doprowadzenie do przekazania władzy Irakijczykom w planowanym terminie, tj. do 30 czerwca br.”

◆ Z Okrągłego Stołu wyrósł nie tylko nasz sukces, ale także jesień ludów w Europie, upadek muru berlińskiego i ostateczne przezwyciężenie jałtańskiego porządku - powiedział Aleksander Kwaśniewski. Prezydent uznał, że to wszystko nie byłoby możliwe bez Okrągłego Stołu. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim. Zaproszono na nią wszystkich żyjących uczestników obrad. Nie przyjechał Lech Wałęsa. Jak powiedział ze względu na osobę prezydenta.

◆ Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia, jest obchodzony w rocznicę opublikowania przez Niemcy w 1943 r. informacji o odkryciu w Rosji masowych grobów oficerów Wojska Polskiego. Jeńcy zamordowani zostali przez NKWD wiosną 1940 roku. W tym dniu przed pomnikiem Katyńskim przy Placu Zamkowym Komitet Katyński złożył kwiaty i wieńce. Rodziny Katyńskie spotkały się pod Pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie i pod krzyżem w Dolince Katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

◆ Szef MON Jerzy Szmajdziński powiedział, że decyzja Hiszpanów o niezwłocznym wycofaniu wojsk z Iraku jest zaskoczeniem i stawia Polskę w trudnej sytuacji. W Iraku stacjonuje blisko 1300 hiszpańskich żołnierzy. „Od kilku godzin Sztab Generalny, dowództwo dywizji, a także generał Sanchez pracują nad różnymi wariantami, które pozwolą uzupełnić braki” - powiedział polski minister.

◆ Marszałek Senatu Longin Pastusiak oświadczył, że Sejm i Senat powinny być równo traktowane w kwestii konsultowania przez rząd swojego stanowiska dotyczącego ustaw rozpatrywanych w Radzie Unii Europejskiej. Dodał, że ustawa o współpracy rządu z parlamentem w sprawie naszego członkostwa w Unii dyskryminuje Senat, ponieważ przewiduje, że rząd będzie konsultował się tylko z Sejmem. Dlatego, senatorowie zwrócili się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności ustawy z konstytucją.

◆ Władze Warszawy są przygotowane do Europejskiego Szczytu Gospodarczego. Koszty, które ponieśli miasto w związku ze Szczytem, szacowane są wstępnie na 18 mln zł. Miasto będzie domagać się od rządu zwrotu części wydatków.

◆ Polska jest dobrze przygotowana do wejścia do Unii i przystępuje do niej na dobrych warunkach - zapewnił premier Leszek Miller. „Jesteśmy przygotowani do absorpcji funduszy unijnych i udowodniliśmy, że potrafimy z tych środków korzystać” - dodał.

◆ Senat, nowelizując swój regulamin, zdecydował o powołaniu Komisji Spraw Europejskich, która będzie opiniować projekty aktów unijnego prawa. Konieczność jej powstania wynikała z ustawy o współpracy rządu z parlamentem w sprawach związanych z członkostwem Polski w UE. Senatorowie nie zgodzili się, by sprawy zagraniczne przejęła Komisja Emigracji i Polaków za Granicą. W związku z tym powstanie odrębna Komisja Spraw Zagranicznych.

**Robert Trzaska,
Serwis „Polska-Polacy”**

Historia

Powstanie w getcie warszawskim

W połowie kwietnia mija kolejna 61. rocznica wybuchu powstania w warszawskim getcie. Był to największy zbrojny protest ludności żydowskiej sfłoczonej w nieludzkich warunkach.

Już na początku okupacji niemieckiej władze okupacyjne wprowadziły przepisy ograniczające swobodę poruszania oraz zaczęły tworzyć getta na terenie większości miast polskich. Pierwsze utworzono w Piotrkowie Trybunalskim. W styczniu 1940 roku skonfiskowano majątek ruchomy i nieruchomy ludności żydowskiej.

25 listopada 1940 roku zamknięto półmilionowe getto warszawskie. Ludność została sfłoczona w nieludzkich warunkach. Na małym terenie warszawskiego getta mieszkało ok. pół miliona ludzi. W obrębie muru, długiego na 18 km, znalazły się 73 z 1800 warszawskich ulic i ok. 27 tys. mieszkań. Nie było żadnego parku ani ogrodu. Głód i choroby żywnościowe powodowały ogromną śmiertelność wśród Żydów. Dzienna racja żywności w 1941 r. wynosiła 184 kalorie, czyli zaledwie 15 proc. minimum biologicznego. Brakującą żywność na teren getta przemycali głównie dzieci. Szerzyły się epidemie, głównie tyfus.

Należy dodać, że zgodnie z zarządzeniem generalnego gubernatora Hansa Franka z marca 1941 r., ludność żydowska została wyjęta spod prawa i odtąd za zabicie Żyda nie groziła Niemcom żadna kara. Równolegle zamknięto wszystkie getta w większych miastach Polski. W październiku 1941 r. Hans Frank wydał zarządzenie przewidujące karę śmierci dla Żydów opuszczających bez upoważnienia zamknięte dzielnice. Taka sama kara groziła osobom udzielającym im schronienia. Mimo to hitlerowcy uważali, że tempo wymierania Żydów jest zbyt małe.

W tym celu hitlerowcy rozpoczęli realizację tzw. „ostatecznego roz-

wiązania kwestii żydowskiej” (Endlösung). Na wiosnę 1942 roku rozpoczęto likwidację gett przez wywożenie ich mieszkańców do obozów zagłady w Oświęcimiu, Treblince, Majdanku, Sobiborze i Bełżcu.

Likwidacja 600-tysięcznego warszawskiego getta rozpoczęła się w lipcu 1942 r. Przez trzy miesiące, do listopada 1942 r. wywieziono i zamordowano ok. 400 tys. osób. Przejściowo oszczędzono jedynie robotników zatrudnionych w



ważnych dla celów wojennych przedsiębiorstwach oraz ich rodziny.

W listopadzie 1942 r. zlikwidowano getto w Białymstoku, gdzie wybuchło krwawe stłumione powstanie. W Ponarach pod Wilnem wymordowano kilkadziesiąt tysięcy Żydów wileńskich. Zaś na wiosnę 1943 roku rozpoczęto likwidację krakowskiego getta na Kazimierzu. W czerwcu tegoż roku wymordowano ludność zamieszkałą w gettach w Stanisławowie, Łukowie i Węgrowie. Komory gazowe Treblinki, Majdanka i Oświęcimia pracowały bez przerwy mordując dziesiątki tysięcy Żydów z Polski oraz innych krajów okupowanej wówczas Europy. Samo oświęcimskie krematorium było przystosowane do palenia 10 tys. ludzkich zwłok dziennie. Kiedy 19 kwietnia 1943 roku o godz. 6 rano Niemcy przystąpili do likwidacji resztek warszawskiego getta, liczyli, że sama operacja zajmie im trzy dni. Napotkali opór sześciuset powstańców z Żydowskiej Organizacji Bojowej. Gdy przystępowali do powstania, w getcie

było jeszcze ok. 65 tys. ludzi. Organizacja powstała pod koniec 1942 r. Na jej czele stanął 24-letni Mordechaj Anielewicz. Sztab organizacji tworzyli: Icchak Cukierman, Michał Rojzenfeld i Hersz Berliński oraz żyjący do dziś Marek Edelman.

Pomimo nieproporcjonalnych w stosunku do sił Niemców, powstańcom udało się zadać prześladowcom duże straty szczególnie w pierwszych dniach powstania. Każdy dom zamieniał się w zbrojny punkt oporu. Kierujący akcją likwidacyjną gen. SS Jurgen Stroop musiał wprowadzić do akcji dodatkowe oddziały i sprzęt. Po wojnie polski sąd skazał go na karę śmierci.

Pewnym wsparciem dla walczących powstańców była pomoc polskiego podziemia. Ówczesny dowódca Armii Krajowej gen. Stefan Rowecki ps. „Grot” już wcześniej nakazał oddać Żydowskiej Organizacji Bojowej całe uzbrojenie dzielnicy Wola. Wiadomo, że pod koniec 1942 r. AK przekazała ŻOB co najmniej 70 pistoletów, 10 karabinów, 2 ręczne karabiny maszynowe oraz 600 granatów. Polacy przetrzymywali do getta również materiały wybuchowe i zapalające.

Oddziały Kedywu okręgu warszawskiego AK, Socjalistycznej Organizacji Bojowej i Gwardii Ludowej PPR podjęły szereg działań odciażających i ułatwiających walkę powstańcom, bądź umożliwiających ucieczkę z getta. 23 kwietnia Żydowska Organizacja Bojowa wydała odezwę do polskiego społeczeństwa, w której podkreślano polsko-żydowskie braterstwo broni. Nad ruinami Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, bo tak brzmiała oficjalna nazwa getta, wywieszono flagi polską i żydowską.

Najbardziej dynamiczne walki toczyły się w dniach 19-24 kwietnia na rogu Nalewek i Gęsiej, na Zamenhofa, gdzie obecnie znajduje się pomnik Bohaterów Getta oraz na Miłej i placu Muranowskim. Po początkowym zaskoczeniu oporem do akcji wkroczyły wzmocnione siły SS i Wehrmachtu, które niszczyły i paliły dom po domu. 8 maja po silnej i gwałtownej obronie padł

bunkier przy ulicy Miłej, gdzie siedzibę miało powstańcze dowództwo, a jego członkowie z Mordechajem Anielewiczem popełnili samobójstwo.

Niemcy uważali, że odnieśli ostateczne zwycięstwo. Na jego znak, 16 maja 1943 r. wysadzili Wielką Synagogę na Tłomackim. Tego samego dnia Jurgen Stroop wysłał do Krakowa, do generalnego gubernatora Hansa Franka depeszę „Nie ma więcej dzielnic żydowskiej w Warszawie”. Z powierzchni ziemi zniknęła cała duża dzielnica stolicy.

Przez cały czas powstania Delegat Rządu na Kraj Stanisław Jankowski alarmował emigracyjną Radę Ministrów w Londynie, a za jej pośrednictwem aliantów zachodnich. 13 maja na znak protestu przeciwko obojętności aliantów wobec tragedii Żydów w Polsce popełnił samobójstwo Szmul Zygielbojm – członek polskiej Rady Narodowej, emigracyjnej namiastki parlamentu w Londynie.

Na ogół uważa się, że powstanie w getcie trwało od 19 kwietnia do 16 maja. Trwało ono jednak dłużej. Wśród płonących i walących się murów, w zamaskowanych i niewykrytych bunkrach działali nadal powstańcy, prowadząc przynajmniej do połowy lipca walki przeciwko hitlerowcom. Nieliczne grupki powstańców ewakuowały się z ruin getta. Część z nich trafiła do partyzantki, a część ukrywała się, pomimo niemieckich obław, dzięki pomocy polskiego społeczeństwa.

Do akcji pomocy wzywały odezwy Rady Pomocy Żydom „Żegota” – jedynej tego rodzaju organizacji w okupowanej Europie; przemówienie premiera Władysława Sikorskiego z 5 maja 1943 r. oraz apel Delegata Rządu z 6 maja. Za ukrywanie Żydów Niemcy wymordowali podczas II wojny światowej tysiące Polaków.

Bilans strat w walkach powstańczych jest trudny do ustalenia. Według raportu Jurgena Stroopa, ujęto 56 tys. Żydów, z których ok. 7 tys. zgładzono. Resztę wywieziono do obozów zagłady. Liczba poległych i rannych Niemców nie jest dokładnie znana. Polska prasa podziemna oceniała straty wroga na 400 zabitych i ponad 1000 rannych.

Robert Trzaska
Serwis „Polska-Polacy”

ZBRODNI KATYŃSKA

W tym roku, 13 kwietnia mija 61. rocznica ujawnienia przez Niemców zbrodni katyńskiej, dokonanej przez radzieckie NKWD na oficerach Wojska Polskiego.

28 września 1939 r., w dniu, kiedy kapitulowała stolica Polski – Warszawa, minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop podpisywał w Moskwie wraz z Władysławem Mołotowem radziecko-niemiecki traktat o przyjaźni i granicach. Porozumienie to było faktycznym rozbiorem Polski.

Na jego podstawie ZSRR anektował 50 proc. terytorium II Rzeczypospolitej i 13,4 mln jej obywateli. Wkraczająca Armia Czerwona wzięła do niewoli 180 tys. żołnierzy polskich, zaś po zakończeniu działań wojennych wyłapano dalsze 50 tys. Co najmniej 125 tysięcy — po rozporządzeniu z 19 września 1939 — zostało przekazanych przez Armię Czerwoną wojskom NKWD w tzw. punktach zbiorczych. Z liczby jeńców przekazanych organom NKWD przez armię, w okresie od 7 do 18 października 1939 zwolniono około 42400 szeregowców i podoficerów, mieszkańców anektowanych ziem II Rzeczypospolitej, określanych jako Zachodnia Białoruś i Zachodnia Ukraina. Między 24 października a 23 listopada 1939 przekazano Niemcom 42 492 osoby, które pochodziły z terenów II Rzeczypospolitej zagarniętych przez Trzecią Rzeszę. Po tych działaniach – w niewoli radzieckiej pozostawało ok. 40 tys. osób.

Pod koniec 1939 r. jeńców zgromadzono w trzech obozach: w Kozielsku koło Briańska, Starobielsku nad rzeką Ajdar we wschodniej Ukrainie oraz na wyspie Iłława nad jeziorem Seliger koło Ostaszkowa. Do marca 1940 r. ilość jeńców sięgała ok. 15 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, w tym 8700 oficerów i podoficerów. W Kozielsku znaj-

dowało się – 5 tys. ludzi (w tym 4,5 tys. oficerów), w Starobielsku 3920, a w Ostaszkowie 6750 osób, z czego oficerów było tylko 400, resztę zaś stanowili policjanci i żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza.

Przez cały czas pobytu w obozie NKWD prowadziło intensywne badania jeńców, starając się poznać ich przeszłość, charakter i przydatność dla ZSRR.

Od początku kwietnia do połowy maja 1940 r. z obozów tych wywożono w nieznanym kierunku grupy od 60 do 250 osób w odstępach kilkudniowych. Ciała

4253 oficerów z obozu w Kozielsku, których zwłoki odnaleziono, 12 kwietnia 1943 r. w lesie katyńskim koło Smoleńska, na terenie należącym przed 1941 r. do NKWD. Dopiero po 50 latach dowiedzieliśmy się, że pozostałych ponad 10 tys. oficerów i innych jeńców polskich zamordowano w Charkowie (3739 oficerów ze Starobielska) i w Twerze, których pochowano w okolicach Miednoje (6314 funkcjonariuszy państwowych z obozu w Ostaszkowie).

Ocalało jedynie 448 oficerów, którzy trafili do obozu w Pawliszczew Borze, a następnie do Giazowca koło Wołogdy. Jednym z uratowanych z transportów kwietniowych był ekonomista wileński Stanisław Swaniewicz, który był świadkiem przeładunku jeńców z pociągów do tajemniczych czarnych autobusów na stacji Gniazdowo koło Katynia. Autobusy te odjeżdżały w stronę lasu katyńskiego i wracały po jakimś czasie puste. Przy zwłokach majora Adama Solskiego znaleziono w 1943 r. fragment jego pamiętnika urywający się na słowach: „Przywieziono gdzieś do lasu, coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30), pytano mnie o obrączkę, zabrano ruble, pas główny, szczyrki...”.

Ofiary mordu leżały w takim porządku jak wywożono je z Koziel-



ska. Te i inne fakty świadczą o tym, że zbrodni dokonało NKWD w kwietniu i maju 1940 r.

Oficerów polskich wymordowano na podstawie wyroku najwyższych władz Związku Radzieckiego z 25 marca 1940 r. Powodem takiej decyzji była najprawdopodobniej stwierdzona w trakcie rozpracowywania jeńców z trzech obozów ich całkowita nieprzydatność z punktu widzenia interesów ZSRR. zdecy-

hitlerowskich zabójców". Jednocześnie tłumaczyło, iż polscy oficerowie zostali zatrudnieni przy robotach wojennych na zachód od Smoleńska, wpadli w ręce niemieckie w lecie 1941 r. i zostali wówczas wymordowani. Przez okres PRL właśnie takie będzie oficjalne wytłumaczenie tragedii katyńskiej.

Rząd polski stanął przed dylematem. Ponieważ przez półtora roku strona radziecka nie potrafiła wyjaś-

aliantów Hitlerem i rządem pana Sikorskiego kontakt i zмова w prowadzeniu (...) wrogiej kampanii". W nocy z 25 na 26 kwietnia 1943 r. Kreml zerwał stosunki z rządem londyńskim. Stalin miał już inny wariant rozegrania sprawy polskiej podczas II wojny światowej.

Należy nadmienić, iż Polski Czerwony Krzyż skierował 27 kwietnia 1943 r. do Katynia za zgodą władz niemieckich własną komisję, która brała udział w ekshumacji zwłok przeprowadzonej przez międzynarodową komisję ekspertów, zaproszoną przez Niemców, a składającą się z przedstawicieli kilkunastu krajów europejskich, m.in. Bułgarii, Danii, Finlandii Belgii, Holandii i Szwajcarii. 30 kwietnia komisja ogłosiła w swoim komunikacie, że zbrodni dokonano na wiosnę 1940 r.

O Katyniu nie można było głośno mówić w PRL. Jednak wielu Polaków wiedziało o tej zbrodni. Dopiero od 1989 r. zaczęły się ukazywać oficjalne publikacje na ten temat. Związek Sowiecki przyznał się do zbrodni dopiero 13 kwietnia 1990 r. Wtedy to ówczesny prezydent Rosji Michaił Gorbaczow potwierdził oficjalnie, że winne zbrodni są tajne służby sowieckie. Zaś 14 października 1992 r. Rosji Borys Jelcyn ujawnił tajny rozkaz Stalina dla NKWD z 5 marca 1940 r. w sprawie egzekucji 22 tysięcy polskich jeńców wojennych, przebywających w obozach sowieckich. Nadal nieznane jest miejsce pochówku ok. 7 tys. ofiar.

Federacja Rodzin Katyńskich oraz Muzeum Wojska Polskiego i Ministerstwo Obrony Narodowej w swojej uchwale z dnia 9 grudnia 1992 r. powołały Muzeum Katyńskie. Mieści się ono w forcie czerniakowskim im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

Muzeum Katyńskie, oddział Muzeum Wojska Polskiego
ul. Powsińska 13,
02-920 Warszawa

Czynne: środa-niedziela,
w godz. 11-17, (15 maja-30 września);
w godz. 10-16 (1 października-14 maja),
tel/faks (+4822) 842-66-11
tel. (+4822) 682-31-26

Robert Trzaska
Serwis „Polska-Polacy”



dowana większość oficerów nie była skłonna do współpracy z władzą radziecką i dlatego musiała zginąć.

Fakt ujawnienia przez Niemców w kwietniu 1943 r., wykrycia masowych grobów oficerów polskich, rząd radziecki wykorzystał do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie. Już 15 kwietnia radzieckie Biuro Informacyjne stwierdziło w swoim komunikacie: „gebelsowscy oszczercy usiłują za pomocą kłamstw i oskarżeń zataić krwawą zbrodnię

nić losu polskich oficerów w Koziełsku, dla polskich władz nie ulegało wątpliwości, że tajemnica wydała się wbrew woli Kremla. Rząd polski uznał, że prawda jest najlepszym orężem politycznym i 15 kwietnia zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wyjaśnienie sprawy na miejscu. Niestety, oficjalny polski komunikat ukazał się dwa dni później, gdy w Genewie znalazła się już podobna prośba niemiecka. Ów fakt, strona radziecka potraktowała jako „dowód”, że pomiędzy „wrogiem

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Posłańcy Wieczności

14 kwietnia 2004 roku w Charkowskiej Państwowej Naukowej Bibliotece (ChPNB) im. W. G. Korolenki otwarto wystawę „Średniowiecze - wymiar książkowy”. W skład ekspozycji weszły pamiątki z pierwszych dwustu lat edytorskiej działalności wielu europejskich oficyn, należące do działu starodruków i wydawnictw rzadkich naszej biblioteki.

O naukowym, historyczno-kulturowym znaczeniu reprezentowanych „relikwii” opowiedzieli: zastępca dyrektora biblioteki do spraw naukowych W.W. Mirosznykowa i kierownik działu wydawnictw rzadkich i rękopisów, dr nauk filologicznych I. J. Łosijewski.

Głos zabrał również Konsul Generalny RP w Charkowie pan Jarosław Książek, który wyraził swoją radość z istnienia tak bogato reprezentowanego na wystawie piśmiennictwa polskiego.

Biblioteka dysponuje liczną kolekcją polskich wydań pierwszej połowy XVI stulecia i starodruków. Wśród nich znajduje się traktat „Wstęp do astronomii” (Kraków, 1514 r.), napisany przez Jana Głogowczyka, jednego z najwybitniejszych naukowców średniowiecza, matematyka, astronoma i lekarza, profesora Uniwersytetu Krakowskiego.

Ważne miejsce w charkowskiej kolekcji zajmuje pierwsze wydanie Biblii w języku polskim, wydrukowane w 1561 roku przez Mikołaja Szarffenberga, syna założyciela dynastii krakowskich drukarzy Marka Szarffenberga, a także książki z drukarni Lasara Andrysowicza, pierwszego krakowskiego drukarza pochodzenia polskiego, oraz jego syna Jana Andrysowicza - Januszowskiego, w 1590 roku uhonorowanego tytułem królewskiego „archidrukarza”.

Z drukarni Lasara wyszedł także „Komentarz do wojny z moskowitami” (1584), stworzony w języku Łacińskim przez polskiego historyka Reingolda Geidenszteina, sekretarza króla Stefana Batorego (później i Zygmunta III). Ta praca jest najważniejszym dokumentalnym źródłem z historii polsko-rosyj-

sko-ukraińskich stosunków w XVI wieku.

Wielkie historyczno-kulturalne znaczenie mają wydane za życia „Fraszki” i pierwsze wydanie pośmiertne „Dzieł” wielkiego poety Jana Kochanowskiego, które zostały monumentalną twórczą pamiątką polskiego odrodzenia; książki, wydrukowane w latach 1584 –



Wystawa wzbudziła zainteresowanie Konsula RP w Charkowie pana Jarosława Książka z wykształcenia historyka (na fotografii z lewa). Szczególnie dużo pytań zadawał panu Igorowi Łosijewskiemu, kierownikowi działu wydawnictw rzadkich biblioteki im. Korolenko.

Zdjęcie Oleg Czernienko

1585 przez Jana Andrysowicza-Januszowskiego, bliskiego przyjaciela poety. Wśród najbardziej rzadkich starodruków, które pojawiły się z innych krakowskich drukarni, znalazły się „Książki o gospodarstwie” (1571), przygotowane na podstawie encyklopedii gospodarki rolnej, stworzonej blisko 1300 roku przez włoskiego agronoma Piotra Krescencja, senatora Bolonii. Ta książka, po raz pierwszy wydrukowana w 1471 roku, później, na przełomie XV-XVI w., była przetłumaczona na język francuski, włoski, niemiecki i inne języki. Pierwsze polskie

wydanie zobaczyło światło w 1542 r., a w 1571 r. książka ta została wydrukowana przez drukarnię Heleny Ungler, żony Floriana Unglera.

W ChPNB chronią się także „Herby rycerstwa polskiego” Bartosza Paprockiego (Kraków, 1584) – rzadkie wydanie, poświęcone polskiej heraldyce; trzy egzemplarze historycznej „Kroniki” (Kraków, 1611) Marcina Kromera, znanego polskiego historyka, pisarza – polemisty i działacza cerkiewnego. W tej książce zawarto ogromny dokumentalny materiał, odkryty przez autora w archiwach królewskich. Jeden z egzemplarzy

„Kroniki” w XVIII w. znajdował się w bibliotece kolegium charkowskiego, o czym świadczą notatki na marginesach książki.

W kolekcji polskich starodruków ChPNB zostały przedstawione oprócz krakowskich, wydania Gdańska, Wrocławia, Torunia, Poznania, Kalisza, Lublina i Warszawy. Grawiury, umieszczone w starodrukach, fachowo wykonane w drzewie i miedzi, odzwierciedlają najważniejsze polityczne dzieje w historii Polski, właściwości miejskiego oraz wiejskiego życia.

Igor Łosijewski

Wystawa „Średniowiecze: wymiar książkowy”

reprezentuje pamiątki książkowe z czasów średniowiecza z kolekcji inkunabułów (XV st.), paleotypów (polskie wydania pierwszej połowy XVI stulecia) i starodruków drugiej połowy XVI – początku XVII st. Te zbiory powstawały w Charkowskiej PNB im. B.R. Korolenki w ciągu niemal stu lat.

Rozpowszechnienie książek, nadrukowanych „ruchomymi literami”, - to jedno z najważniejszych osiągnięć epoki renesansu. Zastępując rękopis, inkunabuły naśladowały go, w pewnej mierze kopiowały, ale powoli powstawał prototyp drukowanej książki, która znacząco różniła się od rękopiśmiennych wzorów. Wśród druków pierwszych prototypów i starodruków późnego średniowiecza znajdują się pierwsze wydania klasycznych utworów światowej nauki i literatury, słynne twory sztuki drukarskiej, które ustaliły kierunki rozwijania w przeciągu pięciu wieków.

W skład ekspozycji weszły:

- ilustrowana „Książka kronik” Ch. Szedela (Niurnberg, 1493),
- „Biesiady” Awgustina Awrelia (Bazel, 1494 – 1495),
- pierwsze wydanie antycznego tworu – „Argonawtyki” Apolonia Rodoskiego (Florencja, 1496),
- „Okręt durniów” S. Branta z ilustracjami A. Diurera (Bazel, 1498),



- paleotypy, aldiny – książki, jaki wyszły z weneckiej drukarni Alda Manucja,
- elzewiry – książki małych formatów sławnego holenderskiego wydawnictwa, jakie drukowano w Leidenie oraz Amsterdamie.

Reprezentowano i średniowieczne słowiańskie pamiątki – ukraińskie, białoruskie, polskie i czeskie starodruki, gdzie organicznie łączą się tradycje sztuki ludowej z elementami renesansowego myślenia twórczego i sztuki wczesnego baroku. Ozdobą ekspozycji jest lwowski Apostoł Iwana Fedorowa 1574 roku.

Rok Polski w Charkowie

Program imprez

- ✓ Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek i innych Form Animacji Scenicznej ANIMA, Charków, 15-19.05.2004
- ✓ Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej w Charkowie, Dyrygent: Jerzy Salwarowski, Fortepian: Hubert Salwarowski, Charków, 05.06.2004
- ✓ Polska Wielobranżowa Wystawa Narodowa, Charków, III dekada września, 2004
- ✓ Retrospektywa Studia Filmowego TOR, Seria prezentacji zespołów filmowych Charków, wrzesień 2004
- ✓ Iwona Książniczka Burgunda, Premiera ukraińska w Teatrze im. T. Szewczenki Charków, listopad 2004



Wieczorek literacki

18 kwietnia w Domu Polonii odbył się wieczorek literacki poświęcony życiu i twórczości współczesnego polskiego pisarza Witolda Gombrowicza.

Przybyli na spotkanie słuchacze zapoznali się z obfitującą w trudne chwile biografią wybitnego twórcy oraz wybranymi fragmentami jego dzieł.

Uczestnikom wieczorka zaprezentowane zostały również fotografie samego Gombrowicza i jego bliskich oraz inne związane z nim materiały.

Niedzielne spotkanie uświetnił występ Natalii Zaika, która przy akompaniamencie Swietłany Pronienko wykonała kilka polskich



piosenek, m.in. „Szła dziewczeczka” i „Hej sokoły”, a także mini koncert piosenek Aleksandra Wiertyńskiego

w wykonaniu Aleksandra Płotnikowa.

Diana Krawczyńska

Młódzież XXI wieku

W Charkowie w dniu 15 -16 kwietnia w auli Państwowej Akademii Zarządzania przy Prezydencie Ukrainy odbyło się regionalne forum młodzieży pt. ”Młódzież XXI wieku” zorganizowane przez dział państwowej administracji obwodu charkowskiego ds. młodzieży i rodziny oraz centrum młodzieży pod patronatem gubernatora Eugeniusza Kusznariowa i mera miasta Charkowa Włodzimierza Szumiłkina.

Na forum przyjechali uczestnicy z różnych regionów Ukrainy, Rosji, Krymu. Po uroczystym otwarciu forum na uczestników czekała

praca okrągłych stołów na tematy: polityczna kultura młodzieży, młodzież w przestrzeni informacyjnej, międzyregionalna współpraca młodzieżowa, dzieci, rodzina, społeczeństwo, działanie dzieci w formowaniu społeczności, rozwój przedsiębiorczości i znalezienie zapotrzebowania na nią.

Po zakończeniu pracy okrągłych stołów odbyło się podsumowanie i przyjęcie rezolucji forum. W okrągłym stole „międzyregionalna współpraca młodzieżowa” brała udział delegacja ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, m.in. prezes

Józefa Czernijenko i wice prezes klubu „Europejski Wektor” Olga Zagórska, które poinformowały uczestników o działalności Stowarzyszenia, o roli młodzieży, o współpracy z różnymi organizacjami w Charkowie i w kraju, w Polsce i za jej granicami. Młódzież różnych regionów Ukrainy z zainteresowaniem słuchała o pracy polsko-ukraińskiego młodzieżowego klubu „Europejski Wektor”, który aktywnie działa przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie i wyraziła chęć współpracy.

Olga Zagórska

Krajowe Forum Społeczeństwa

W dniu 2 kwietnia 2004 r. w pałacu Ukraina w Kijowie odbył się Forum Społeczeństwa Ukrainy. Na forum przyjechali delegaci ze wszystkich regionów Ukrainy. Delegacja w ilości stu osób przedstawiała charkowski region. Wśród delegatów znaleźli się kierownicy różnych

rządowych organizacji i instytucji oraz pozarządowych. Pięciu kierowników stowarzyszeń mniejszości narodowych Charkowa m.in. Niemców, Polaków, Białorusinów, Romów uczestniczyło w forum. Z referatami na forum wystąpili Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma,

premier pan Wiktor Janukowicz, były prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk, ministrowie, posłowie, liderzy partyjni, kierownicy administracji i organizacji społecznych. Na forum przyjęto rezolucje o poparciu nowych reform, wniosków do Konstytucji Ukrainy.

Dzień Ziemi

W obwodowym Centrum Twórczości Ludowej w Charkowie w dniu 29 kwietnia b.r. tradycyjnie odbył się wieczór poświęcony światowemu Dniu Ziemi. Dyrektor Centrum serdecznie zaprosił członków Stowarzyszenia do udziału w tej imprezie. Oprócz Polaków w Dniu Ziemi uczestniczyli Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi. Sala koncertowa była pełna po brzegi. Nie dla wszystkich starczyło miejsca. Pani Iłona, prowadząca wieczór, opowiedziała o tradycjach i obyczajach ukraińskich,

przedstawiła chór folklorystyczny w pięknych strojach ludowych, który zaprezentował kilka ukraińskich piosenek ludowych.

Pani Józefa – prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie opowiedziała o polskiej ziemi, jej legendach, tradycjach i obyczajach, o polskich strojach ludowych. Zaprezentowali polskie stroje ludowe Włodzimierz Koberski i Natalia Zaika. Natalia brawurowo wykonała piosenkę ludową "Szła dziewczeczka do laseczka" oraz "Hej sokoły".

Członkowie Stowarzyszenia Ludmiła Kabaniec przy akompa-

niamencie Swietłany Pronenko wspaniale wykonała polski romans Jana Hala. Sala ciepło przyjęła polskich wykonawców.

Pięknie wystąpili w rosyjskich strojach ludowych studenci uniwersytetu pedagogicznego z rosyjskimi piosenkami ludowymi. Wesole piosenki współczesne w wykonaniu młodej śpiewaczki w języku ojczystym przedstawili Żydzi. Po zakończeniu koncertu pan Włodzimierz Golpieryn podziękował uczestnikom, gościom i wręczył uczestnikom pamiątkowe prezenty.

Wiosna francuska

W kwietniu 2004 r. na Ukrainie odbył się miesiąc kultury francuskiej pt. "Wiosna francuska". Kulturalne imprezy francuskie odbywały się w kilku miastach Ukrainy. Natomiast w dniu 2 kwietnia 2004 r. wystawą artystów Francji w muzeum sztuki rozpoczęły się Dni Francuskiej Kultury w Charkowie. Wystawa została uroczystie otwarta przez ambasadora Francji na Ukrainie. „Tegoroczne otwarcie „Francuskiej wiosny” zbiegło się z rozpoczęciem

Roku Polski na Ukrainie i Roku Polski we Francji”, - powiedział on w czasie rozmowy z członkami Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Na zdjęciu: ambasador Francji na Ukrainie, pan Filip de Siuremen z panią Lubow Morozko (w środku), naczelnik zarządu kultury charkowskiej obwodowej administracji i panią Józefą Czernijenko,



prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Rada kierowników

W dniu 6 kwietnia 2004 r. w sali budynku administracji państwowej obwodu Charkowskiego odbyła się rada kierowników stowarzyszeń mniejszości narodowych Charkowa z uczestnictwem przewodniczącego komitetu państwowego ds. mniejszości narodowych Ukrainy panem Genadijem Moskałem. Przewodniczący przywitał wszystkich obecnych, wręczył nagrody jubilatów, m.in. prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie – Józefi Czernijenko, opowiedział o realizacji czynnego prawnictwa, co dotyczy zabezpieczenia praw mniejszości narodowych, odpowiedział na

kolejne pytanie kierowników stowarzyszeń. Gości i uczestników rady przywitał zastępca gubernatora pan Walentyn Dułub oraz kierujący sprawami mniejszości narodowych Ukrainy komitetu państwowego pan S. Wasylenko.

O dorobku wspólnej pracy rządowych i pozarządowych organizacji ds. mniejszości narodowych obwodu charkowskiego w 2004 roku opowiedziała kierownik oddziału ds. mniejszości administracji państwowej obwodu charkowskiego pani Natalia Zajac.

Pan Aleksander Steryn kierownik oddziału ds. humanitarnych i socjalnych rady miejskiej zawiadomił uczestników o współpracy

rady miejskiej ze stowarzyszeniami mniejszości narodowych miasta i o zamierzeniach dotyczących uroczystości z okazji 350. rocznicy miasta Charkowa.

Prezes Stowarzyszenia kultury Polskiej w Charkowie Józefa Czernijenko poinformowała wszystkich obecnych o pracy Stowarzyszenia i imprezach Roku Polski na Ukrainie.

Wiele powiedziano na radzie o etnostonkach i etnopolityce tak w Charkowie, jak i w kraju, o problemach i osiągnięciach w działalności stowarzyszeń mniejszości narodowych. Brak pieniędzy i pomieszczeń jest najgłośniejszym problemem stowarzyszeń.

Olga Zagórska

Złota kolebka

W pięknym miasteczku Jałcie na Krymie odbył się regionalny festiwal kultur narodowych Krymu „Złota kolebka”. Konkursy odbyły się w nominacjach – twórczość artystyczna, współczesna sztuka, muzyka ludowa, obrzędy ludowe, sztuka akademicka, narodowa sztuka, narodowa sztuka estradowa. W festiwalu brały udział Symfoniczna Orkiestra Państwowej Filharmonii Krymu, Centrum Kultury miasta Jałty, Związek Malarzy Narodowych Krymu, organizacje społeczne, przedsiębiorcy i inni.

Laureatkami Festiwalu „Złota kolebka” (konkurs w nominacji śpiew solowy estradowy) zostały studentki z Charkowskiej Akademii Kultury, m.in. Anna Mołodecka – członek Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. W jej wykonaniu brzmiały piosenki polskie, rosyjskie, ukraińskie.

W kolejnym konkursie tego festiwalu w nominacji solowy śpiew (akademicki ludowy) laureatami



zostali studenci Charkowskiego Uniwersytetu Sztuk, m.in. Natalia Zaika – członek Stowarzyszenia.

Dyplomem za wysoki profesjonalizm, talent, mistrzostwo została nagrodzona laureatka międzynarodowych i narodowych konkursów i festiwalów, wykładowca na Uniwersytecie Sztuk Swietłana

Pronenko – członek Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Swietłana akompaniowała charkowskim uczestnikom festiwalu. Wiele utworów brzmiało w jej osobistej interpretacji.

Na zdjęciu: Laureaci Festiwalu „Złota kolebka” z Charkowa.

Helena Eroszenko



Fundacja EURO-MOST w ramach realizacji projektu «POLSKA - WSCHÓD. POZNAJMY SIĘ NA NOWO» ogłasza cykl KONKURSÓW:

**KONKURS NA PRACE
DYPLOMOWE LICENCJACKIE I
MAGISTERSKIE**

**o tematyce współpracy
polsko-ukraińskiej**

Do konkursu można zgłaszać prace licencjackie i magisterskie napisane i obronione w latach 2002 - 2004 r.

Termin składania prac upływa z dniem 30 czerwca 2004 roku (decyduje data stempla pocztowego).

Cykl konkursów

«POZNAJMY SIĘ NA NOWO»

**KONKURS FOTOGRAFICZNY
na temat przedsiębiorczości
w Polsce i na Ukrainie**

Konkurs organizowany jest w dwóch kategoriach: zdjęcie pojedyncze i seria zdjęć. Fotografie (kolorowe lub czarno-białe) można przysyłać drogą elektroniczną w formie zdjęć lub na krążku CD-ROM.

Termin nadsyłania zdjęć - do 30 maja 2004 r.

**KONKURS MEDIALNY
o tematyce współpracy
polsko-ukraińskiej**

Prace mogą mieć różną formę, np. felieton, reportaż, wywiad, opis, rozprawka, film itd., ale bezwzględnie powinny dotyczyć stosunków Polski i Ukrainy.



Termin adsyłania prac - do 30 maja 2004 r. (decyduje data stempla pocztowego).

**KONKURS NA STRONĘ
INTERNETOWĄ
o tematyce współpracy
polsko-ukraińskiej**

Strona powinna być wykonana w językach HTML (z wykorzystaniem DHTML lub JavaScript), PHP, ASP, JSP lub we Flash-u. Do utworzenia strony można użyć dowolnego programu.

Termin nadsyłania prac - do 30 maja 2004 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Szczegółowe informacje na temat konkursu można uzyskać na stronie internetowej

www.pl-ua.fip.pl

Kuchnia polska

Pikantne cebule

1 porcja - ok. 150 kcal, 8 porcji

S k ł a d n i k i :

- ✂ 8 średnich cebul,
- ✂ 1 łyżka octu,
- ✂ 2 puszki tuńczyka w oleju,
- ✂ 1 strąk papryki,
- ✂ 1 łyżka musztardy,
- ✂ pół łyżeczki soli,
- ✂ świeżo mielony pieprz,
- ✂ mały por,
- ✂ groszek konserwowy,
- ✂ pomidor.

**S p o s ó b p r z y g o t o w a n i a :**

- | | |
|---|--|
| ✂ Cebule obrać z łupin, | ✂ wymieszać z musztardą, |
| ✂ ściąć ogonek, | ✂ dodać drobno posiekaną cebulkę, |
| ✂ wrzucić na posolony wrzątek z dodatkiem octu, | ✂ pokrojoną w małą kostkę paprykę, |
| ✂ gotować 10 min, | ✂ przyprawić do smaku solą i pieprzem, |
| ✂ wyjąć łyżką cedzakową, | ✂ napęlić cebule, |
| ✂ dokładnie osaczyć, | ✂ ułożyć na talerzu, |
| ✂ z każdej cebuli wyjąć środek, | ✂ posypać porem, |
| ✂ pozostawiając tylko 2 warstwy, | ✂ obłożyć konserwowym groszkiem i |
| ✂ kawałki tuńczyka odsączyć z oleju, | ✂ plasterkami pomidora. |

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red.naczelný),
Sylwia Biesaga, Diana Krawczenko, Igor Mackiewicz,
Lidia Studzińska, Olga Zagórska,
Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (0572) 36 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК